

Narada pracowników rolnictwa północno-zachodniej strefy RFSRR

MOSKWA (PAP)

Dnia 12 bm. zakończyła się w Leningradzie narada pracowników rolnictwa obwodów i republik autonomicznych północno-zachodniej strefy RFSRR, poświęcona omówieniu zadań kołchozów, MTS-ów i sowchozów w dziedzinie zwiększenia produkcji artykułów rolnych.

W naradzie wzięło udział ponad 1700 osób.

Referat wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Mi-

Obiad u ambasadora Austrii w ZSRR — N. Bischoffa

Dnia 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Austrii w ZSRR N. Bischoff wydał obiad na cześć austriackiej delegacji rządowej, przebywającej w Moskwie na zaproszenie rządu radzieckiego.

Obecni byli kanclerz Austrii J. Raab, wicekanclerz A. Schaerf, minister spraw zagranicznych L. Figl i inni członkowie austriackiej delegacji rządowej.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli przywódcy Partii Komunistycznej i kierownicy rządu radzieckiego.

nistrów ZSRR — P. Lobanow.

Serdecznie witany przez zebranych wygłosił obszernie przemówienie pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow.

Uczestnicy narady uchwalili tekst apelu do wszystkich pracowników rolnictwa północno-zachodniej strefy Federacji Rosyjskiej, wzywającego do podjęcia współzawodnictwa o zwiększenie produkcji artykułów rolnych.



Głos Wielkopolski

Cena 20 gr



Wyd. AB Poznań, 15 IV 1955 r. Nr 88 [3486]

W imię pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny

Podpisujemy Apel Wiedeński

WARSZAWA (PAP)

„W imię pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny —

Polski Ludowej“ — jak brzmią słowa wypisane na karcie z Apellem Światowej Rady Pokoju — rozpoczyna się w czwartek, 14 bm., składanie podpisów pod apelem, domagającym się zniszczenia zapasów broni atomowej i natchmiastowego wstrzymania jej produkcji.

W wielu zakładach pracy, w wyższych uczelniach i w szkołach w dniu tym składane będą podpisy pod apelem.

16 bm. w godzinach popołudniowych oraz 17 bm. otwarte będą specjalne punkty zorganizowane przez komitety Frontu Narodowego, gdzie złożą podpisy pod apelem kartki z apelem ci, którzy nie złożyli podpisów w dniu 14 bież. miesiąca. Punkty te czynne będą również w dniach następnych w godzinach popołudniowych.

Miliony podpisów w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP)

Blisko 2 tygodnie trwa już w Związku Radzieckim akcja zbierania podpisów pod Apellem Wiedeńskim. W kampanii tej biorą żywy udział wszystkie warstwy społeczeństwa radzieckiego.

Według danych Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, do dnia 10 bm. w Moskwie i obwodzie moskiewskim Apel Wiedeński podpisało 4861 686 osób.

W RUMUNII ZEBRANO PRZESZŁO 11 MILIONÓW PODPISÓW

BUKARESZT (PAP)

Rumuński Komitet Obrony Pokoju podał do wiadomości, że w całym kraju prze-

Filozoficzne brednie Dullesa

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz stanu USA — Dulles wygłosił przemówienie na zjeździe byłych wychowanków szkół jezuickich w Waszyngtonie. W przemówieniu tym Dulles wyraził pogląd, że „wojna jest nieunikniona“. Podkreślił on między innymi, że utrzymanie pokoju „leży w interesie komunistów“ i dlatego — jego zdaniem — możliwość pokojowego współistnienia narodów nie jest prawdopodobna. „W pewnych warunkach — powiedział Dulles — pokój mógłby doprowadzić do takiej degradacji ludzkości, do takiego stopnia intelektualnego upadku człowieka, że straciłby on zdolność rozumowania...“

Włosi głosują przeciw wojnie

Do połowy marca 1955 roku w 61 prowincjach Włoch Apel Wiedeński podpisało ponad 2 miliony osób. Zarówno w tych prowincjach jak i w innych kampania zbierania podpisów trwa.

Na zdjęciu: zbieranie podpisów w jednym z miast włoskich.

Fot. — CAF

W Świdniku rozpoczęto produkcję motocykli

WARSZAWA (PAP)

Ostatnio Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, po wykonaniu serii próbnej, przystąpiła do produkcji motocykli na teleskopach o pojemności 125 ccm, typu M-06.

Szczepionka przeciwko Heine-Medinie

PARYŻ (PAP)

Jak donosi agencja France Presse, minister zdrowia Bernard Lafay podał oficjalnie do wiadomości, że Instytut Pasteura w Paryżu rozpocznie za kilka tygodni dostarczanie lekarzom szczepionki przeciwko paraliżowi dziecięcemu (choroba Heine-Medinie).

Jednocześnie agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że również w Stanach Zjednoczonych rozpoczęto produkcję szczepionki przeciwko paraliżowi dziecięcemu.

W dniach od 15 kwietnia do 15 maja naród francuski obchodzić będzie „Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej“. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej, organizator obchodów Miesiąca, opublikował apel, w którym oświadcza m. in.:

„Wieki wspólnych walk i cierpień scementowały między narodami Francji i Pol-

ski, które nigdy w historii nie stały się na polu bitwy, niezniszczalną przyjaźnią. Przyjaźń tę symbolizują nazwiska

Kościuszki, Mickiewicza, Chopina, Dąbrowskiego, Wróblewskiego, Marii Curie-Skłodowskiej i wielu Polaków, którzy oddali swe życie „Za Wolność Naszą i Waszą.“

Apel stwierdza, że narody Francji i Polski łączą wspólna walka przeciwko odradzaniu niemieckiego militarizmu, który jest wrogiem obu narodów. „Tak jak nigdy jeszcze — czytamy w apelu — Francuzi odczuwają obecnie konieczność utrzymania przyjaźni między narodami francuskim i polskim.

Interesy Francji i pokoju wymagają rozwoju stosunków kulturalnych, gospodarczych i politycznych z Polską.“

W zakończeniu apel stwierdza, że podczas obchodów Miesiąca naród francuski wyrazi przyjaźń dla narodu polskiego i solidarność w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, jakim jest odradzanie militarizmu niemieckiego.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Apel podpisało wiele wybitnych osobistości m. in. Frederic Joliot-Curie.

Mieszkańcy miasta Poznania!

BRACIA I SIOSTRY!

Rozpoczynamy w naszym mieście wielką kampanię na rzecz pokoju. Będziemy wszyscy składali podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju, kategorycznie żądającym zniszczenia we wszystkich krajach zapasów broni atomowej i wodorowej oraz zaprzestania jej produkcji. Nie możemy się zgodzić, aby olbrzymi wynalazek myśli ludzkiej — energia atomowa — został wykorzystany przez imperialistów do masowej zagłady ludzi i niszczenia dóbr materialnych i kulturalnych. Nie chcemy, aby broń atomowa siała śmierć i zniszczenia.

My, mieszkańcy stolicy Wielkopolski, dobrze poznaliśmy grozę wojny oraz cenę i piękno pokoju. Pamiętamy z roku 1945 zgłiszczącego Starego Rynku, Biblioteki Raczyńskich i wielu innych pamiątek naszej przeszłości, tysiące mieszkańców, zniszczonych ręką faszystowską. Nie zapomnimy o naszych braciach i siostrach, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych. Wielu spośród nas było wśród dziesiątków tysięcy ludzi wyrzuconych ze swych domów i warsztatów pracy, skazanych na tułaczkę po świecie.

Dziś, po dziesięciu latach, gdy nie zdołaliśmy przeboleć straty swych najbliższych, gdy jeszcze nie zablizniły się rany zadane przez faszystów, ciemne siły zaczęły przygotowywać nową agresję.

Coraz głośniejsze, coraz częściej, zwłaszcza w ostatnim okresie, świat słyszy wojenne pokrzykiwania imperialistów amerykańskich a wtórują im byli hitlerowcy, których mundury zbroczone są krwią milionów niewinnych ofiar.

W takiej sytuacji wszyscy uczciwi ludzie stają w szeregach walczących o pokój. Walczymy o to, aby wszyscy ludzie rozumieli, że pokój uratować można wtedy, gdy mężczyźni i kobiety, matki i ojcowie na całym świecie wyraźnie oświadczą: nie chcemy wojny, nie chcemy, by powtórzyła się Hiroszima i Nagasaki! Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natchmiastowego wstrzymania jej produkcji. To wielkie odkrycie nauki, jakim jest wyzwolenie energii atomowej, musi służyć życiu — szczęściu naszemu i przyszłych pokoleń!

BRACIA I SIOSTRY!

Nie chcemy więcej słyszeć huku bomb i żelaznego marszu faszystowskich żołdaków. Kochamy naszą codzienną pracę, uśmiech naszych dzieci, nasze rodziny, domy, pola i ogrody pełne kwiatów, kochamy piękno i spokój błękitnego nieba, którego nie mać warkot silników.

Jesteśmy świadomi wspaniałych, pokojowych sukcesów naszego kraju, świadomi związków z licznymi narodami miłującymi pokój. Wielka jest moralna i materialna przewaga obozu pokoju, do którego należymy wraz z największymi krajami świata — Związkiem Radzieckim, Chinami, Ludowymi oraz krajami demokracji ludowej. U naszego boku stoja miliony zwolenników pokoju działających we wszystkich krajach świata. Światowy ruch Obronców Pokoju może się poszczycić wielkimi sukcesami w rozstrzygnięciu spornych problemów międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań między zainteresowanymi państwami. W pełni świadomości tej siły podpisujemy wszyscy Wiedeński Apel Światowej Rady Pokoju, apel przeciwko przygotowaniu wojny atomowej.

Mieszkańcy Poznania uczynią wszystko, by akt zbierania podpisów stał się potężną manifestacją naszej siły i zważy, nowym świadectwem rosnących sił naszego narodu i jego woli obrony pokoju.

NIECH ŻYJE POKÓJ!

MIEJSKI KOMITET OBRONCÓW POKOJU

MIEJSKI KOMITET FRONTU NARODOWEGO

Apel Stalingradu i Coventry do podkomisji rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP)

W styczniu bież. roku podczas pobytu delegacji angielskiego miasta Coventry w Stalingradzie przedstawicie-

le obu miast wystąpili ze wspólnym apelem do ONZ o wprowadzenie zakazu produkcji i stosowania broni atomowej. Ponieważ apel ten nie został rozpatrzony przez ONZ, przedstawiciele Stalingradu i Coventry zwracali się 12 bm. do obradującej w Londynie podkomisji rozbrojeniowej ONZ z wezwaniem do niezwłocznego podjęcia odpowiednich kroków w celu zakazania broni atomowej i wodorowej oraz zabezpieczenia całkowitego wyłączenia ich ze zbrojeń wszystkich państw.

Nowy Wehrmacht mieć będzie instruktorów amerykańskich

BERLIN (PAP)

Dowódca naczelny amerykańskich sił zbrojnych w Europie, generał Mc Auliffe oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Bonn, że armia zachodnio-niemiecka będzie miała instruktorów amerykańskich — przede wszystkim oficerów uzbrojenia. Oficerowie Wehrmachtu mają uczyć się od amerykańskich szkół zbrojnych, jak również odbywać przeszkolenie w jednostkach wojskowych USA.

Zaprzysiężenie Edena

LONDYN (PAP)

Dnia 12 kwietnia br. Anthony Eden został zaprzysiężony przez Tajną Radę Królewską na stanowisku szefa rządu brytyjskiego.



Nikt w mojej rodzinie nie chce wojny

Przechodziłem dwie wojny. Widziałem ich zgrozę i nieszczęścia nie do opisania. Jestem dumny z tego, że my prości ludzie możemy decydować o tym, aby już więcej wojen nie było. Apel Światowej Rady Pokoju jednoczy nas wszystkich w najsłabszej i najsłabszej walce o szczęście ludzkości.

Wiem dobrze o tym, że imperialiści chcieliby wyniszczyć nawet całe narody w imię swego interesu. Przez swoje tuby radiowe kłamią nam o prawdziwej wolnej Europie. Pamiętam dobrze swój głód i głód dzieci, bezrobocie i więzienia w Polsce sanacyjnej rządzonej przez tych, którzy dziś daremnie pragną wojny. Chcieliby wyniszczyć nasz naród.

Przed 1939 rokiem niecodziennym był suchy chleb i mleko dla moich sześciorga dzieci. Gdy zwracałem się o pomoc do pana starosty, ten odpowiadał: — Takich sierotek jak Kostanowski nie mamy więcej w powiecie wolsztynskim. Z rękawa wam pracy nie wytrzępię. — A gdy powiedziałem raz tej „władzy“, że w przedpokoju pana starosty jest cieplej jak u nas w mieszkaniu — granatowy policjant wepchnął mnie do więzienia. Za czasów jaśniepanów, którzy chcą dziś wojny, dręczyły mnie myśli, że moje dzieci pójdą na poniewierkę.

Dziś mój syn jest oficerem, a wszystkie córki mają dobre stanowiska pracy. Mówię swym dzieciom o dołach rodziców i wskazuję na możliwość spokojnego i szczęśliwego życia jakie im dała Polska Ludowa. Uczę swoje dzieci jak mają uczciwie pracować i kochać partię, rząd i ludową Ojczyznę, jak pomni na krzywdy swoich rodziców mają nienawidzić faszystów, którzy dla prostych ludzi przygotowują bomby wodorowe i atomowe. My jednak wolamy stanowczo: — nie! Ja i moja rodzina podpisujemy Apel Wiedeński pewni siły jaką reprezentuje obóz pokoju. Czy chcą czy nie chcą — ale z naszymi podpisami będą musieli się liczyć wszyscy podżegacze wojenni. Pokój zwycięży.

LEON KOSTANOWSKI
pracownik PZZ w Wolsztynie



Pragniemy pokoju i słonecznej przyszłości dla naszych dzieci. Cieszymy się bardzo, że możemy choć w tak małej części przyczynić się do chlubnego obowiązku złożenia podpisów pod Apellem Wiedeńskim.

Wniosłem i szlachetne zadania stojące przed pracownikami kultury i sztuki można spełniać jedynie w pracy pokojowej.

DOROTA I BOGDAN SEREMAKOWIE
artyści Opery poznańskiej

Katastrofa samolotu „Constellation” wynikiem zbrodniczego spisku agentów USA i Czang Kai-szeka

Oświadczenie chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

PEKIN (PAP)

Jak podaje Agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło 12 bież. miesiąca oświadczenie następującej treści:

Członkowie personelu delegacji rządu Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję krajów Azji i Afryki, jeden z członków personelu delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oraz towarzyszący im korespondenci chińscy i zagraniczni, którzy udawali się na konferencję — w łącznej liczbie 11 osób — opuścili Hongkong o godzinie 12 minut 15 (czasu pekińskiego) dnia 11 kwietnia na międzynarodowym samolocie pasażerskim „Constellation” hinduskich linii lotniczych, wynajętym przez delegację chińską, by odlecieć do Dżakarty i stamtąd — do Bandungu. Podczas przelotu nad morzem na północny zachód

od Sarawak (Borneo północne) samolot eksplodował, stanął w płomieniach i spadł do morza. Los osób znajdujących się na pokładzie samolotu jest nieznany.

Ten nieszczęśliwy wypadek nie jest bynajmniej zwykłą katastrofą lotniczą, lecz morderstwem rozmyślnie przygotowanym przez tajne agencje Stanów Zjednoczonych i Czang Kai-szeka. Jeszcze przed odletem wspomnianych członków personelu i korespondentów rząd Chińskiej Republiki Ludowej dowiedział się, że tajne agencje Stanów Zjednoczonych i Czang Kai-szeka czynią wysiłki, aby spowodować zniszczenie samolotów hinduskich, wynajętych

przez delegację chińską, i w ten sposób wykonać swój plan zamordowania członków delegacji chińskiej z premierem Czou En-laiem na czele oraz storpedowania konferencji krajów Azji i Afryki.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej dnia 10 kwietnia o godzinie 9.30 (czasu pekińskiego) poinformowało o tym biuro brytyjskiego chargé d'affaires w Pekinie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ChRL zażądało równocześnie zwrócenia uwagi władz brytyjskich w Hongkongu na tę sprawę i wezwania ich do podjęcia kroków, które zapewniłyby bezpieczeństwo wspomnianych członków personelu i korespondentów. Po zasięgnięciu informacji, do jakiegoś towarzystwa lotniczego należy samolot mający przewieźć wspomniane osoby, urzędnicy biura brytyjskiego chargé d'affaires przyrzekli zawiadomić o tym telegraficznie władze brytyjskie w Hongkongu.

Mimo to tajnym agentom Stanów Zjednoczonych i Czang Kai-szeka powiódł się ich spisek.

Rząd brytyjski i władze brytyjskie w Hongkongu ponoszą poważną odpowiedzialność za tę katastrofę. Domagamy się, by rząd brytyjski i władze brytyjskie w Hongkongu przeprowadziły ścisłe śledztwo oraz aresztowały i pociągnęły do odpowiedzialności, zgodnie z prawem, tajnych agentów, którzy brali udział w tym koczowniczym spisku, ażeby winowajcy ponieśli zasłużoną karę.

Zamordowanie członków delegacji Chińskiej Republiki Ludowej i korespondentów na konferencję krajów Azji i Afryki, przygotowane przez tajne agencje Stanów Zjednoczonych i Czang Kai-szeka, jest nie tylko szaleństwem demonstracją wrogości wobec Chińskiej Republiki Ludowej, lecz również podstępny akt sabotażu wobec tej konferencji.

Konferencja krajów Azji i Afryki, która ma się właśnie rozpocząć, obejmuje 29 krajów Azji i Afryki o łącznej liczbie 1400 milionów mieszkańców. Cieszy się ona gorącym poparciem szerokich mas narodów azjatyckich i afrykańskich oraz miłujących pokój ludzi na całym świecie. Żadne nikczemne spiski bandytów amerykańskich i czang kaiszekowskich nie zdołają zerwać jej. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej dążyć będzie zdecydowanie wraz z delegacjami innych krajów na konferencję azjatycko-afrykańską do zapewnienia

pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Oświadczenie Nehru

DELHI (PAP)

Jak donosi hinduska agencja prasowa, premier Indii Nehru oświadczył, że był głęboko wstrząśnięty, gdy 11 kwietnia wieczorem dowiedział się o katastrofie lotniczej w pobliżu Borneo.

Grozę katastrofy zwiększa jednak fakt, że spotkała ona właśnie część delegatów udających się na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu.

Katastrofie — podkreślił dalej Nehru — towarzyszyły pewne bardzo dziwne okoliczności. Jeszcze na 10 minut przed upadkiem samolotu do morza utrzymywaliśmy z nim normalną łączność. Coś musiało się stać nagle, wkrótce potem. Cała ta sprawa wymaga dokładnego śledztwa.

W dalszym ciągu swego oświadczenia premier Nehru wyraził najgłębsze współczucie rządowi chińskiemu oraz rodzinom tych wszystkich, którzy utracili życie w katastrofie, jak również wspominał z uznaniem o uczestnikach akcji ratunkowej.

12 kwietnia wieczorem zakomunikowano prasie oświadczenie rządu hinduskiego, zapowiadające przeprowadzenie dokładnych dochodzeń dla wyjaśnienia przyczyn katastrofy.

Miliard razy: Pokój!

Piękno pokojowego życia ma w naszej ojczyźnie nie-
zwykłą, urzekającą siłę. Każdy dzień pokoju przynosi nam oczywiste, widoczne i dotykane dowody zwycięstwa nad pęcienną wojną, dowody nieustających zwycięstw życia narodu nad pęcienną śmiercią, na którą chcieli nas skazać wrogowie.

Przez straszliwe pięć lat wojny ponieśliśmy niespotykane w historii straty i ofiary, dotknęły nas najtragiczniejsze klęski: zamordowano sześć milionów Polaków, zburzono, spalono i strącano naszą stolicę, nasze ośrodki i naszą ziemię, zrabowano i zniszczono bezcenne pomniki naszej kultury. Faszystowski hitlerowski, sprawca tych wszystkich zbrodni, został jednak rozbity, zatriumfował pokój, w wolnej ojczyźnie rozpoczęliśmy budowę wolnego życia.

I oto w niespełna dziesięć lat z zachodu nadbiega znów znieprawiony, dobrze znany rytm paradmarszów i butna pieśń: „...bo dziś są nasze Niemcy — a jutro cały świat!”

Na naszej nowej, zachodniej granicy, na przestarzałe granice piastowskiej, przyzwyczajaliśmy się w latach powojennych słysząc język niemiecki, wymawiający słowa: „Frieden” — potwierdzone czynami!

Tamte jednak odgłosy, biegnące zza Łaby, nie są, niestety, złudzeniem. Tam znów maszerują hitlerowcy. Daje im pieniądze i ofiaruje im broń ten sam imperializm anglo-amerykański, który popierał Hitlera i zgotował nam wrzesień 1939 roku. Oświećmy i Majdanek. Ten sam imperializm, dzierżący prym w świecie zachodnim, sabotuje ideę rozbrojenia, rozpętuje wyścig zbrojeń, produkując broń atomową i grożąc nią światu. Zarazem zaś ten sam imperializm amerykański utrudnia użytkowanie energii termojądrowej dla celów pokojowych. A przecież potężne mocarstwo radzieckie, zachowując swą pełną siłę obronną w tej dziedzinie, ukazało już praktycznie, w jaki sposób osiągnięcia atomowe mogłyby stać

się dobrodziejstwem dla ludzkości.

Gdyby nie groźba wojny, do której dąży imperializm, dzień dzisiejszy mógłby być w naszej ojczyźnie jeszcze piękniejszy, znacznie mniej trosk i trudności przeżywalibyśmy, gdyby nieodparta konieczność czujnej dbałości o naszą siłę obronną. Istnieje jednak pokojowy orzeł, który może zapobiec wojnie.

„Gdy wszyscy ludzie westchną — powstanie orkan” — mówi stare, chińskie przysłowie. Rzecz w tym, żeby pragnienia pokojowe ludzkości ujawniły swą siłę, by potężne, miliardowe: „NIE!” uderzyło w atomowe majaczenia wojenne imperialistów.

„W imię pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny Polskiej Ludowej popieram swym podpisem...” Tak rozpoczyna się tekst, zawierający dalej Apel Światowej Rady Pokoju, uchwalony w Wiedniu. Zniszczyć broń atomową! — żąda Apel — wstrzymać natychmiast jej produkcję!

Apel Światowej Rady Pokoju popierają swymi podpisami setki milionów obywateli państw obozu pokoju — Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej, w tym — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składanie podpisów pod Apellem. Miliard podpisów we wszystkich krajach postanowiła zebrać Światowa Rada Pokoju.

Miliard podpisów — to miliard ludzi, którzy nienawidzą wojny, a pragną pokoju. To miliard ludzi, którzy oznajmiają swą gotowość walki o pokój.

Wstał dziś nad naszym krajem dzień, piękny pokojowy pracą naszego narodu. Wstał dzień, który przybliżył nam spełnienie naszych osobistych zamierzeń i zarazem potęgę naszego kraju i nasz dobrobyt. Zwykły dzień wyteżonej, rzetelnej pracy dla ojczyzny.

Także i w obronie naszej ojczyzny i naszej codziennej budowy pokojowego życia spocznie pod Apellem Światowej Rady Pokoju miliard podpisów ludzi dobrej woli.

W imię pokoju i naszej ojczyzny Polskiej Ludowej — nie może zabraknąć ani jednego polskiego podpisu pod Apellem!

Aby zniknął strach, rozsuwany nad światem przez atomowy wyścig zbrojeń! Aby nie odrodziła się bestia hitlerzyzm!

Aby poskromieni zostali maniaci amerykańskiego imperializmu, dążący do panowania nad światem!

Aby dzieci polskie rosły pod pokojowym niebem swojej pięknej ojczyzny!

Aby żyzna ziemia polska rodziła narodowi pokojowe plony!

Aby zatriumfował na świecie całym — POKÓJ!

WIESŁAW CHOŃSKI

Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL domaga się ukarania sprawców zbrodniczego zamachu

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało dnia 13 bm. ambasadzie brytyjskiej w Warszawie następujące oświadczenie:

Dnia 11 bm. w samolocie hinduskich linii lotniczych, który wystartował z Hongkongu w kierunku Dżakarty, nastąpił wybuch, na skutek czego aparat runął do morza.

Na pokładzie samolotu znajdował się również obywatel

polski Jeremi Starec, dziennikarz, udający się na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu.

Okoliczności wypadku, opisane w oświadczeniu MSZ Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 12 bm., wskazują wyraźnie na to, że katastrofa była wynikiem zbrodnich działań agentów Stanów Zjednoczonych i Czang Kai-szeka dla dywersyjnych celów.

Z uwagi na to, że jak wyżej wspomniano — na pokładzie samolotu znajdował się obywatel polski, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przystępuje do oświadczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 12 bm. i domaga się podjęcia energicznych kroków w celu ujęcia i ukarania sprawców zbrodniczego zamachu oraz powiadomienia o wynikach rząd polski.

Pinay chce spotkać się z Adenauerem

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse donosi, że minister spraw zagranicznych Pinay zaproponował dzień 29 kwietnia jako termin swego spotkania z kanclerzem bńskim Adenauerem. Odpowiedź Adenauera jeszcze nie nadeszła.

Organa bezpieczeństwa państwowego NRD unieszkodliwiły szereg grup szpiegowskich i terrorystycznych

BERLIN (PAP)

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej podała do publicznej wiadomości, że organa Sekretariatu Stanu do Spraw Bezpieczeństwa Państwowego, przy poparciu szerokich kręgów ludności, unieszkodliwiły w ciągu ostatnich dni większą ilość grup szpiegowskich i terrorystycznych, uprawiających swą antyludową działalność na terytorium NRD.

Zostało aresztowanych 521 agentów amerykańskich, angielskich i zachodnio-niemieckich ekspozytur szpiegowskich, m. in. z szpiegowskiej organizacji Gehlena, z tzw. KGU („grupy walki przeciw nieludzkości”), „wydziału śledczego wolnych prawników” i in.

Z wypowiedzi aresztowanych agentów jak i również tych, którzy ujawnili się dobrowolnie, oraz z materiałów dowodowych wynika, że otrzymali oni zadanie podkopywania ustroju NRD, przeszkadzania w rozwoju gospodar-

czym kraju, wywoływania nie pokoju wśród ludności.

Władze okupacyjne USA, Anglii i Francji przekształciły zachodni sektor Berlina w główny ośrodek swej działalności szpiegowsko-dywersyjnej, wymierzonej przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej. Z tego ośrodka wysyłają oni na teren NRD szpiegów, dywersantów, prowokatorów i morderców.

W ostatnich miesiącach zachodnie centrale szpiegowskie planowały zorganizowanie szeregu aktów sabotażu i dywersji przeciw ważnym obiektom przemysłowym, rolniczym, transportowym i handlowym.

Zaznaczając, iż dywersyjno szpiegowska działalność obcych agencji wzmożła się w związku z ratyfikacją układów paryskich, Rada Ministrów NRD stwierdza, że zostana powzięte wszelkie konieczne środki dla uniemożliwienia wrogich i przestępczych zamysłów szpiegów i dywersantów oraz dla ochrony ludności przed ich zbrodnictwami.



Przekreślimy plany agresorów

Rys. K. Schandor

Czou En-lai przewodniczącym delegacji ChRL w Bandungu

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 13 kwietnia przewodniczącym Mao Tse-tung mianował delegację Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu.

Delegacji przewodniczy premier Rady Państwowej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai. W skład delegacji wchodzi: wicepremier Czen Ji, minister handlu zagranicznego Jeh Czi-czuang, wiceminister spraw zagranicz-

nych Czang Han-fu oraz ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Indonezji Huang Czen.

Usunąć czangkaiszekowców z SOM

PEKIN. — Jak podaje agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych ChRL Czou En-lai wystosował list do sekretarza generalnego Światowej Organizacji Meteorologów z żądaniem usunięcia z tej organizacji przedstawiela kluki Czang Kai-szeka.

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych w dniu 13 kwietnia

(tabela nieoficjalna)

zł 5000 — nr nr 66631, 345558
403904 443350
zł 1000 — nr nr 131991 167401
255596 319360 345557 473597 473600
479865 521108 531778 544347 596239
713359 736184 820312
zł 500 — nr nr 4237 4240 11643
26168 57085 80209 123058 148048
156554 156556 156557 167404 167410
187768 232168 273218 281677 288419
319351 321335 394992 394998 403909
406013 408892 443347 467684 470181
470182 470184 471028 471029 473593
473596 521101 541374 629837 639463
647884 667793 709079 713358 725147
736190 814096 867421 867422 879552
904829

Ponadto wylosowano 103 premie po zł 250 — oraz 999 premii po zł 150.

CWKS o krok od porażki

Towarzyskie spotkanie mistrza Polski w hokeju na trawie CWKS z poznańskim AZS zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem wojskowych 3:2 (0:2). Decydująca o zwycięstwie bramka padła tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego.

Gra mimo ciężkiego terenu była żywa. Inicjatywę mieli technicznie lepsi wojskowi, jednak ustępował akademikom pod względem lotności i bojowości.

Motocykliści polscy i radzieccy startują na trasie Warszawa—Moskwa

Z okazji X rocznicy podpisania historycznego polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, dwie bratnie organizacje — DOSAAF i Liga Przyjaciół Zolnierza organizują motocyklowy „Raid Przyjaźni” na trasie Moskwa — Warszawa. Dwie dziesięcioosobowe ekipy wyruszą jednocześnie 21 bm. z Moskwy i Warszawy, by spotkać się dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych w stolicy radzieckiej Białorusi — Mińsku. Stąd 23 bm. rano wyruszą w dalszą drogę. Przybycie ekipy radzieckiej do Warszawy spodziewane jest 24 bm. w godzinach popołudniowych na Służewcu. Tego samego dnia polscy motocykliści zameldują się w Moskwie.

MŁODOŚĆ ODZYSKANA

Chłopiec zamierzał z powrotem wrócić do izby, gdy uwagę jego przykuła grupa ludzi zdążająca do wsi szybkim krokiem od strony lasu. Skierowali się do najbliższej stojącej chałupy. Idą do nas — pomyślał. Kiedy jeszcze bardziej zbliżyli się i chłopiec dojrzał przewieszzone przez pierś karabiny — ogarnął go paniczny lęk. Drżał cały przytulony do węgła stodół. Wszedł! Zapanaowała cisza. W chwilę jednak później w izbie rozległy się krzyki, od głosy uderzeń, płacz dzieci... Stefek rzucił się w stronę domu. Skoczył do sieni i stanął jak wryty! Ujrzał ojca wyciągniętego nieruchomo na ziemi z rękoma rozrzuconymi w kształcie krzyża. A matka? Jeden ze zbirów gwałtownym ruchem rozerwał jej bluzkę i koszuł na piersi. Stefek widział, że otworzyła usta jak do krzyku, lecz nim wydobyła z siebie słowo — brązowa pięść uzbrojona w nóż zakreśliła krótki łuk w powietrzu i spadła...

Chłopiec wybiegł przed chałupę. Zrobił kilkanaście metrów w jedną, następnie drugą stronę. Zawrócił do studni, aby wodą przemoc duszność, jaka dawała mu gardło. Znow jednak poderwał się i pognął bez celu w pole. Przebiegł jeszcze kilkadziesiąt metrów... przewrócił się... zaczął przetrząsnąć w beznadziejnej, niemej rozpacz. Wreszcie zniechęcony głową wciśniętą w kępę kartoflanych łęcin...

W ciągu kilku chwil Stefan Jasiński został sierotą — Stracił matkę, ojca, siostrę i brata! Było to w 1947 roku. Chłopiec miał wówczas 10 lat.

Przebiedował Stefek kilka wiosen u znanych gospodarzy, dwoje dzieci wyniańczył, wreszcie zrozumiał — nie tu po mnie!

Strzeż się złych ludzi! Nie wierz ludziom! Bochenek razowa i taką życiową radę otrzymał Stefek na odchodem od gospodyni, która swoje zgorzknienie i żądę rewansu za przegranie jakiejś życiowej stawki przelewała na innych.

Następny ranek zastał go już wędrującego polnymi drogami. Dokąd? Sam dobrze nie wiedział. W miarę upływu dni, tygodni, miesięcy tej wędrowności, nieustannie rosła w nim nieufność do ludzi, zbierała się kropla po kropli i wsączała w młodą duszę.

Małomówny i skryty, patrząc spode łba chłopiec dziwnym zrzędnieniem losu nie mógł nigdzie zagrześć miejsca.

To go chłopcy ze wsi — jego rówieśnicy — pobili. To komuś tam w przystępie złości wyrwało się przykre, jak uderzenie w twarz: przybłądał efekt był zawsze jednakowy: chłopiec zniknął. Wędrował dalej zastanawiając się nad ulubionym powiedzeniem ojca: raz się jest na wozie — raz pod wozem!

Życie ludzkie chadza różnymi drogami. Stefkowi przypały te najtrudniejsze — kręte i wyboiste... Powiemy — i słusznie — że nie losy jednostki kształtują obraz rzeczywisto-

Od pół wiał chłodem zapadającego wieczoru. Noc obejmowała wieś w swoje władanie. Z kominów wszystkich chałup, mniejszych czy większych, prostych czy chylących się ku ziemi, strzelały prosiutko w niebo smugi jasnego dymu. Na pogodę! Gdzieniedzie rozlegały się jeszcze swarliwe pokrzykiwania gęsi lub leniwe pomruki krów, wypoczywających po powrocie z pastwisk. Jasiński zasiadał do kolacji. Tylko Stefek szperał jeszcze wśród sterty starych patyków koło stodół.

ści, lecz suma przeżyć i doznań, suma radości i smutków, zwycięstw i porażek całej masy jednostek składającej się na społeczeństwo. Być może nawzajem nietypowym zainteresowaniem się życiem właśnie Stefka Jasińskiego. No, cóż, czy nie zwrócił waszej uwagi i nie przyciągnie wzroku mieniące się błękitem wśród łanów złotej zboża oczko modra?

Mały, szczupły chłopak o głęboko wpadniętych policzkach, z dużymi niebieskimi oczyma i jasną, wiecznie zmierzwiłą czupryną nakrytą aksamińską czapką ze złamanym daszkiem, mały wędrowiec podróżujący z lichym dobytkiem bez trudu mieszczącym się w starej tecze przewiązanej kawałkiem powroza, przemierzył wiele kilometrów polnych dróg i brukowanych szos, podróżował wozem i nieraz setnie wymarzył wciśnięty między bryły węgla lub kłody drzewa na piskzącej hamulcami towarówce.

Zdarzyło się kiedyś, że Stefek spotkał zapłakanego i usmarkanego chłopca. Sam nie płakał i nie lubił u innych „wilgotnych” oczu.

— Czego beczysz? — spytał malca obcesowo.

— Ojciec me sprął — zachlipał chłopak, pociągając nosem. — Bo krowę rozdzęło i jak przyszedł ten co to konie leczy...

Stefek machnął ręką, obrócił się na pięcie i już go nie było. — Dobrze mieć ojca — myślał idąc brzegiem drogi i kłapiąc napotkane co chwila kamienie. Przyłożył czasem, bo przyłożył ciężką ręką po grzbiecie, ale jak gniew minął, zawsze powiedział: ano chodź Stefek, pójdziemy do koni. I znow była zgoda. Chłopiec czuł, że potrzeba mu pomocy i opieki, że bez niej Bóg wie kiedy skończy się ta tułaczka. Podświadomie wprost czuł konieczność znalezienia przystani, domu, w którym mógłby korzystać z ciepła domowego ogniska, wiedząc o tym, że już to też będzie ono grzało. Pewnie dlatego, gdy zawędrował do wsi Dragowina w województwie zielonogórskim, bez specjalnych oporów, a raczej z rezygnacją poddał się męskiej woli.

— Od dzisiaj będziesz pracował u mnie. Dostaniesz jeść, sprawię ci ubranie i buty. Nie będziesz narzekał, abys tylko był posłuszny.

I Stefek został!

Był posłuszny. Wczesny świt wyganiał go z chałupy, a zmrok z powrotem do niej pędził. A i w izbie nie było jeszcze odpoczynku. Gospodarz miał małe dzieci i nie lubił gdy krzyczały. Chęć nie chęć przyjął więc Stefek na siebie obowiązek bawienia ich. Cóż miał zresztą robić. Czytanie niesporo mu szło. Zresztą

kiedy raz wziął do ręki przyniesioną przez gospodarza gazetę, ten zdzielił go twardą jak drewno dłońią i przykazał surowo: nie ruszaj, bo za głupi jesteś na to!

Odtąd chłopak jak ognia wystrzegał się każdego kawałka zadrukowanego papieru.

Jesień przyniosła na ziemię chłód, mgły, przenikłe wiatry, często przyprawiające Stefka o długotrwałe dreszcze. Żeby tłukły o siebie niemilosierdzie jak rozklekotane, drewniane chodaki o ziemię. Nie to jednak było najstraszniejsze. Stefek panicznie lękał się nocy! Nadciągający zmrok wieczoru wiał z niepokojem. Nie dlatego, żeby obawiał się ciemności, czy przykrych snów. Nie!

Zaczęło się to właśnie od nastania chłodnych dni. Rozgrzany ciepłą strawą i ogniem buchającym z pieca odczuwał początkowo lekki ból głowy w skroniach. Ot, jakby ktoś dwa ma niewidocznymi młoteczkami uderzał w kość czaszki. Jednostajnie, uporczywie... Patrzył wówczas na wszystkich wielkimi, przerażonymi oczyma. Ból narastał! Wwiercał się w głowę, przyćmiewał wzrok, przechodził niżej obejmując całą twarz, zęby, podniebienie...

Długie są takie noce! Każde zgrubienie w słomianym sienniku drażni ciało, poduszka pod głową wydaje się twardym, chropawym kamieniem. Czasem przychodzi chwila spokoju. Oczy kleją się do snu. Człowiek zapada w jakąś ciemną otchłań. Wszystko znika. Znowu jednak wraca przytomność, krew wali w skroniach... Za oknem jeszcze ciemno. Wszyscy śpią! A rankiem trzeba znowu wypędzić krowy.

Biała mgła wisiała nad polami. Gdzieś blisko postukiwał motor traktora. Bledziutką tarczą słońca co chwila zakrywały postrzępione kłęby chmur. Niesforny jak stado owiec, które bez ustanku wóczą się po lichym pastwisku w poszukiwaniu jada. Stefek spoglądał na niebo. Nie wyso-

ko, ot na wyciągnięcie ręki, wiatr pędził fantazyjnie, powyginał, spletał nitki — białego lata. — Gdzieby też człowieka poniosło, gdyby przypiąć sobie jakieś wielgachne skrzydła? Co by też ludzie powiedzieli na takiego stworza w powietrzu? — rozmyślał chłopiec.

— Co tam widzisz ciekawego?

Chłopiec drgnął. Obok niego stał jakiś młody człowiek w szarym ubraniu, w którym nie wiadomo gdzie kończą się spodnie a zaczyna bluza. Nieznajomy wyciągnął rękę — jak się masz!

Stefek wyrwał swoją rękę z kieszeni portek i wsunął ją w wielką usmarowaną dłoń nie spodziewanego przybysza.

— Chodź, pokażę ci mój traktor!

W różnych okolicznościach i sytuacjach rodzi się przyjaźń. Czasem trzeba na to długich lat a nieraz wystarczy prosty uścisk dłoni.

Stefek krok w krok chodził za traktorystą obok maszyny. Z uwagą słuchał objaśnień o rozpedowym kole, gaźniku, jakichś tulejach i koniach mechanicznych i chociaż niewiele z tego rozumiał nie chciał o tym mówić, by nie sprawić przykrości traktoryście. Ten zaś przerwał wreszcie, rozejrzał się po polu i po mądrej uwadze, że pustą gadaniną nie napełni się pustego żołądka — wyciągnął z obszerniej kieszeni białe zawiątko. Usiadł wprost na ziemi. Zaprosił Stefka: siadaj, przekąsimy trochę!

Kiedy zjedli, Stefek ni stąd ni zowąd zaczął opowiadać traktoryście niewesołe koleje swego życia. Tamten słuchał uważnie, palił jednego papierosa po drugim, spłukał w czyście wokół, ale nie przerywał.

Chłopiec skończył opowiadanie. Zapanaowało milczenie. Stefek czuł się trochę zażenowany. Nie wiedział czy już ma odejść... Traktorysta podniósł się, uruchomił traktor i nakazał chłopcu: stawaj z tyłu, jedziemy!

Stefek posłusznie wykonał polecenie. Kiedy znaleźli się na szosie zapytał jak mógł najgłośniejszy. Dokąd jedziemy?

— Do Nowej Soli — odkrzyknął traktorysta nie odwracając głowy.

Chłopiec nie dosłyszał. — Jakiej soli?

— Nowej!

(Ciąg dalszy na str. 4)



W dniu dzisiejszym mija 25 rocznica śmierci Włodzisława Majakowskiego, najwybitniejszego poety Wielkiej Rewolucji Październikowej. W twórczości swojej ucieleśniał on wielkość idei partii komunistycznej, historyczne czyny narodu radzieckiego, był mistrzowskim twórcą nowej, socjalistycznej poezji.

W muzykalnym Poznaniu

Od Mozarta do Brucha

Koncert symfoniczny pod dyktando Józefa Wiłkomirskiego wyróżnił się zresztą zestawionym programem, obejmującym w pierwszej części klasyczne dzieła Mozarta — w drugiej jej zawsze chętnie słuchane „Preludia” Liszta i jeden utwór współczesny: koncert fletowy Adama Świeżyńskiego. Ta ostatnia pozycja wykonana została w Poznaniu po raz pierwszy i zaprezentowała sylwetkę młodego warszawskiego kompozytora (syna znanego Michała Świeżyńskiego).

„Koncert na flet i orkiestrę” ma wszelkie dane po temu, aby utrzymać się na stałe w repertuarze wirtuozów. Składa się z pięciu niedługich części, dość jednolitych stylistycznie, umiennie skonstruowanych, obfitujących w dobrze dla słuchacza uchwytne myśli muzyczne.

Stopień modernizmu umiarkowany. Partia solowa daje wykonawcy możliwość wszechstronnego pokazania zarówno bliskotliwej techniki gry (np. efektowny finał), jak i muzycznej kunsztu w fragmentach śpiewnych (części II i IV). Grał pięknym tonem, z nieskazitelną czystością intonacyjną — Włodzisław Tomaszczuk.

Drugim solistą wieczoru był Jan Ekier, który przypomniawszy „Koncert d-moll” na fortepian z orkiestrą W. A. Mozarta, Ekier interpretuje muzykę mozartowską z powściągliwością, ale może już nazbyt obiektywnie, rzeczowo. Jest to gra solidna, „murawiana”, ale równocześnie trochę pozbawiona wdzięku. Oczywiście tak Ekier rozumie Mozarta, takie sobie stawia założenie.

Program symfoniczny zawierał nadto — wykonaną z dużą werwą, uwerturę do „Uprawienia z sera” Mozarta oraz „Preludia” — jeden z najpiękniejszych poematów Franciszka Liszta, wielki popis dla orkiestry i dyrygenta, Józefa Wiłkomirskiego (jeszcze jedna lastorol tak muzykalnej i zasłużonej dla kultury kraju — „familii Wiłkomirskich” — od sze regu miesięcy II kapelmistrz naszej Filharmonii).

Koncert chóru i orkiestry symfonicznej pod batutą Stefana Stuligrosza zapoznał słuchaczy z kilkoma cennymi utworami repertuaru oratoryjnego. Fragment chórowy z „Kantaty nr 6” — J. S. Bacha bardzo dawno nie był u nas wykonywany, a już zupełną nowością okazała się „Oda do artystów” Mendelssohna (na cztery solowe głosy męskie, chór męski i orkiestrę). Jeśli „Ode” określić trzeba mimo wszystko jako utwór marginesowy w twórczości genialnego romantyka, to nie można tego samego powiedzieć o „Scenach z sagi o Fritjofie” — Maxa Brucha. Kompozycja ta należy do najlepszych prac świetnego kompozytora i pedagoga berlińskiego (zmarłego w r. 1920). Bo daj pierwszy to utwór Brucha wykonany w Poznaniu (po sławnym „Koncercie skrzypcowym g-moll”). W sześciu scenach obszernej kantaty zawarł twórca całą mistrzowską umiejętność łączenia głosów solistów, chóru i orkiestry — w monumentalną całość. „Saga” odtworzona została nad wyraz plastycznie pod względem brzmieniowym przez zespół Stuligrosza, wzbogacając repertuar chóru o doskonałą pozycję (przy sposobności prosimy o jej powtórzenie).

(wł)

K. N.

Z pola walki o chleb

Tegoroczna wiosna jest nieco kapryśna. Nie tłumaczy to jednak faktu nierównomiernego przebiegu kampanii siewnej na terenie woj. poznańskiego. Ostatnie meldunki wskazują, że do soboty 9 bm. na polach gospodarstw indywidualnych i spółdzielczych (bez PGR-ów) obsiano dopiero 50 tysięcy ha, przy czym w poszczególnych powiatach siewy przebiegają bardzo nierówno. Na przykład w powiecie kaliskim rolnicy obsiali już 30% przewidzianego pod zboża jare obszaru, w powiecie jarocińskim 20 proc., w gnieźnieńskim, wrzesińskim, gostyńskim, śremskim i chodzieńskim od 15 do 18 proc., ale w powiatach Wągrowiec, Nowy Tomys, Konin, Trzcianka i Turek znacznie poniżej 10 proc.

W powiecie kaliskim kilkanaście wsi m. in. w gromadzie Koźminek, zakończyło siewy. Tak samo spółdzielnie produkcyjne we Włoszakowicach i Boguszyńcu, pow. Leszno, w Rudkach, Osowie, Kątach i Skapem, pow. Września, w Sowinkach, Krajkowie i Borkowicach, pow. Srem. W powiecie Czarnków natomiast do piero w ub. sobotę rozpoczęto wysiew zbóż.

Jasne, że nie można śląc w ziemię nienależycie obeschniętą, ale stwierdziliśmy np. w powiecie wągrowieckim, iż w okolicach Rgielska, Łekna, Damasławka, gdzie ziemia jest dostatecznie sucha nie rozpoczęto przed świętami nawet pierwszego zabiegu agrotechnicznego, tj. włókowania. Poważnie to zaniedbanie ze strony samych rolników jak i służ-

by rolnej rad narodowych. Zaniedbanie które musi być jak najrychlej usunięte, tempo prac wiosennych musi być przyspieszone.

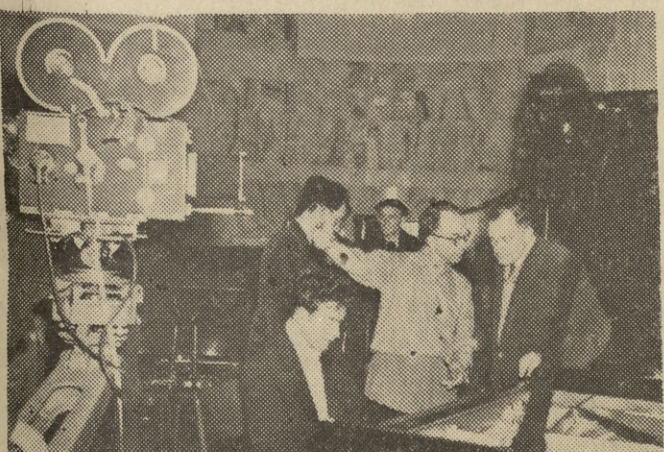
Na opóźnienie siewów wpływa też w znacznym stopniu niedotrzymywanie terminów do staw nawozów sztucznych przez nasze krajowe wytwórnie. Przemysł nawozowy wykonał do 10 bm. plan dostaw nawozów fosforowych i potasowych z przydziału wiosennego, natomiast nie dostarczył blisko 6 000 ton nawozów azotowych. Dla samego powiatu tureckiego brakuje jeszcze 700 ton azotniaku. Ponadto przemysł ten utrudnia detalne rozprowadzanie nawozów sztucznych dostarczając je w workach o nierównej wadze. Zamiast przepisowych 50 kg, w workach znajduje się albo po 45, albo 55 kilogramów. Tak wywołany transport superfosfatu (kilka wagonów) nadszedł w dniu 28 marca do Gminnej Spółdzielni w Krzyżu. Transport pochodził, niestety, z Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu.

Dla słabszych ekonomicznie gospodarstw chłopskich państwo przeznaczyło kilka milionów złotych na zakup ziarna siewnego. Kredyt na pierwszy kwartał nie został wykorzystany z powodu sztywności procedury bankowej. Poza tym wielu chłopów nie wiedziało w ogóle, że taki fundusz pomocy istnieje. Świadczy o tym fakty. Na przykład w powiecie kościańskim ani jeden gospodarz nie skorzystał z kredytu, a wiemy, że potrzebują-

cych pomocy jest w tym powiecie kilkudziesięciu. W pow. szamotulskim skorzystał z pomocy finansowej państwa na zakup ziarna zaledwie jeden, w pow. jarocińskim tylko pięciu chłopów. W tych powiatach są również chłopcy, którzy głowili się jak kupić ziarno na zasiew.

Słabo więc dociera do rolników służba rolna, niedostatecznie pracują nasze młode rady gromadzkie. Dotychczasowe błędy można jeszcze naprawić przez właściwe rozprawienie kredytów na zakup ziarna z czterech milionów złotych, przeznaczonych na ten cel w drugim kwartale. Nie można dopuścić, aby przez nie dbałość i brak ziarna chociaż jeden hektar nie został obsiany. Późno też, bo dopiero teraz zaczyna napływać ziarno siewne z magazynów PZZ, przeznaczone na skrypty dłużne dla zespołów uprawowych. Tu także trzeba uprosić procedurę oraz przyspieszyć dostawy.

I jeszcze jedna, tym razem pomyślniejsza wiadomość. Do konkursu w uprawie kukurydzy przystąpiło w woj. poznańskim 12 000 chłopów, którzy zakontraktowali 1 200 hektarów. Poza konkursem wieś wielkopolska nie licząc PGR uprawiać będzie w tym roku ponad 9 000 ha tej wysokowydajnej rośliny. Brakuje nam jednak do tej pory według ścisłych obliczeń 170 ton ziarna kukurydzy na zasiew. Centrala Nasienna powinna się jak najwcześniej postarać o dopełnienie zapotrzebowania.



Już niedługo wszyscy miłośnicy muzyki Chopina usłyszą etudy, nokturny, mazurki, polonezy w wykonaniu najlepszych pianistów — uczestników V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. W Wytwórnii Filmów Dokumentalnych w Warszawie trwają obecnie ostatnie prace przy realizacji filmu o Konkursie w reżyserii Stanisława Moździenkiego. Operatorem filmu jest Leonard Zajackowski.

Na zdjęciu: ekipa filmowa przy pracy. Przy fortepianie laureat Konkursu Adam Harasiewicz. Obok operator Leonard Zajackowski (wokularach).

CAF — fot. Dąbrowiecki

„LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCAŁE“

— to dewiza, którą dedykujemy winnym bezdusznej decyzji

Lotem bosych nóg wiejskiej dzieciarni gruchnęła po gromadzie wieść: „Fotografista przyjechał!“. We wsi zawrzało. No, co, fotografowanie — to rzecz niecodzienna.

Z ostatnimi promieniami słońca po raz chyba stowudziestypięć lat i ostatni pstryknął aparat przedsiębiorczego fotografa. O, dzień miał bardzo pracowity, bo ludzie szli i szli, jak na odpust. Aż pot kroplisty rosł jego artystyczne czoło, gdy się uwiłaj wśród klientów. Popychał, potrącał, protekcyjnie poklepywał z natury dobrodusznym, ale trochę nieobeznanym ze sztuką fotografowania mieszkańcom. Po dwóch, po trzech ustawiał na tle koszmarnego malowidła byle więcej, byle przedziwnie. A oni stali oświeceni ubrani, w

pięknych ludowych strojach, w pasiastych spódnicach, haftowanych koszulkach, wpatrzni w małą skrzynkę aparatu. Za ich plecami wisi „Saski Ogród“ z aperspektywnym pałacem à la Lancet w głębi. Chyba nie dla ironii wybrano takie właśnie tło.

Wracając do „bazy“ nasz fotograf obliczał w pamięci bogate żniwo dnia, mnożąc 250 zamówionych odbitek po 5 zł. każda.

Cylinder i łysina

W tym samym czasie tylko w innej miejscowości zdarzył się wypadek taki:

Gospodarz na 5 ha, Maciej G., korzystając z „dobro-dziejstw“ przedsiębiorstwa, zamówił sobie portret ślubny. Portret ten, jak wszystkie tego rodzaju — miał być wykonany z doręzonego akwizytora zdjęcia. Pragnąc uniknąć w „pamiętce“ widocznej na fotografii łysiny, pan Maciej kazał ją usunąć. Pomysłowy akwizytor poradził, aby uczynić to przy pomocy cylindra. (I)... Po dwóch miesiącach gotowy portret dostarczono, ale „pan młody“ zamiast na głowie miał cylinder w ręce. Spazmowa intencja klienta, więc portret został zwrócony w ramach reklamacji. W następnym miesiącu otrzymał pan Maciej reklamowany przedmiot z dokonanymi poprawkami. Tym razem łysinę przykrył pięknym, lśnią-cym cylindrem. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że... poprzedniego cylindra nie usunęto z portretu. W dalszym ciągu trzymał go pan Maciej w lewej dłoni.

Zart? Humoreska? Nie, drogi czytelniku, to trochę śmieszne, trochę smutna historia z prawdziwego zdarzenia. Śmieszna, bo nie pozbawiona komizmu, lecz smutna, bo poniżająca godność człowieka.

Pasożyty

Dla wyjaśnienia i pełniejszego obrazu sprawy trzeba dorzucić tu parę komentarzy. A więc co oznacza to słowo: akwizytor. To indywidualum waleśjące się po wsiach i miasteczkach (istna plaga małych miejscowości) zbierające zamówienia na portrety. Odznacza się dużą natarciwością, bezczelnością

i zdolnościami wmawiania ludzom rzeczy nie istniejących.

Co oznacza słowo: portret. To kicz czarno-biały lub kolorowy, najczęściej niczym nie przypominający właściciela (rzecz akwizytora jest wmo-wić klientowi podobieństwo) w cenie około 350 zł za sztukę. Wykonywany zawsze z fotogra-fii obojętnych rozmiarów i o-koliczności — nawet z trumny — metodą powiększeniowo-pa-cykarską, co ma tę „zaletę“, że mogą być spełnione wszelkie życzenia klienta np. można do malować welon, frak, order, ondulację i co tylko dusza za-pragnie. Tym, że proceder ura-ga sztuce fotograficznej, este-tyce i uczciwości — nie prze-jmują się spryciarze. Wyrabia-ją oni upodobanie do tandety i szmiry. Nikt ich nie ściga „po tej linii“.

Dalsze komentarze zbytecz-ne, prawda?

Słuszna inicjatywa

Obserwujemy wnioski nasu-neły się same. Nie ulegało wątpliwości, że wieść potrzebuje uczciwej u-sługi fotograficznej. Ludzie bliscy tych spraw postane-wili choć trochę zaradzić złu. I tak powstał doskonały po-mysł.

Raźnie przystąpiono do jego realizacji. Opracowano wnio-sek inwestycyjny, który prze-widywał: zakup samochodu, agregatu elektrycznego i nie-zbędnych urządzeń laborato-ryjnych. W uzasadnieniu o ce-lowości inwestycji powiedzia-no, że ma to być ruchomy za-kład fotograficzny tak wyposażony, aby mógł wy-konywać wszelkie usługi — na miejscu, jak: fotografie okoli-cznościowe, świąteczne, legity-macyjne, portrety, powiększe-nia itp. „Fotos na kółkach“ miał obsługiwać spółdzielnie produkcyjne, POM-y, PGR-y, wsie i miasteczka, a przy tym propagować ruch fotoamatorki.

Wniosek z datą 23 marca 1954 r., zatwierdzony przez niż-sze szczeble, powędrował do Warszawy. Pod koniec ubieg-ego sezonu, bo w sierpniu 1954, Związek Spółdzielni Przem-yślowych i Rzemieślniczych w Warszawie wniosek zatwier-dził i przesłał do realizacji. Jak-ież jednak było, zdziwienie wnioskodawcy, tj. zarządu Spół-dzielnicy Pracy „Fotos“ w Poz-naniu, gdy okazało się, że po-zycja „samochód“ została skre-słona.

Decyzja

Po prostu tak od lewej do prawej jednym pociągnięciem pióra skreślono pierwszą pozy-cję planu, ale zatwierdzono inwestycję aparatów. Niestety, posiadanie samochodu — at-lier, a zarazem ruchomego la-boratorium warunkowało rea-lizację pomysłu.

Oglądałem ten wniosek. Ni-czym nie różnił się od innych. Tylko ta jedna kreska, taka so bie niepokojąca, niepewna, bla da kreska przekreślająca słowo „samochód“. Na pewno same-mu „twórcy“ tej „twórczej“

kreski na myśl nie przyszło, ile ona szkody wyrządziła. Uto-piono w sposób biurokratycz-ny ogromnie pożyteczną inicja-tywę, pozbawiono wielu ludzi godziwej usługi, wiele wsi i miasteczek pozostawiono na pastwę i żer kombinatorów, szalbierzy „sztuki“ fotograficz-nej, zahamowano na pewnym odcinku marsz naszej wsi ku kulturze. A przecież koszty samochodu wróciłyby się bar-dzo szybko. Proponowano prze-cież stosunkowo niewielką kwotę 40.000 złotych.

Zbigniew Mika

Nowości rolnicze

w nowej księgarni

Z początkiem maja br. „Dom Książki“ uruchamia w Poznaniu nową placówkę — Wojewódzką Księgarnię Rolniczą. Zostanie ona zaopatrzona we wszelkie no-wości z dziedziny rolnictwa, leś-nictwa, sadownictwa i hodowli. Na życzenie czytelników księ-garnia wysłać będzie materiały informacyjne: prospekty, kata-logi, zapowiedzi wydawnicze itp. oraz zamówione książki. Nowa placówka DK mieścić się będzie przy ul. Armii Czer-wonej, narożnik Kościuszki (tel. 528-29).



NA POWITANIE WIOSNY...

W wielu miejscowościach Śląska zachowały się do dzisiejszego dnia ciekawe obrzędy i zwyczaje związane z nadejściem wiosny. Jednym z nich jest zwyczaj cho-dzenia po wsi z „gaikiem“ będącym symbolem wiosny. Gospodynie wiejskie chętnie witają „gaik“ w swych za-grodach, obdarowując obnoszących słodkim ciastem i jagkami.

Na zdjęciu: stara mieszkanka Opola, Elżbieta Augu-styn, już od wielu lat stroi „gaik“ obchodząc z nim swych znajomych.

CAF — fot. Seko

Nie chcemy wyjaśnień wyspanych z palca!

Nawet niepoprawny optymistą spoglądający na świat przez naj-bardziej różowe okulary nie mógłby twierdzić, że Wydziałowi Zdrowia Prezydium WRN, a ści-ślej mówiąc, kierownikowi Od-działu Ogólnego — mgr. Golas-kiemu sprawę Wojewódzkiej Po-radni Sportowo-Lekarskiej leży głęboko na sercu. Skąd taka pewność? — spytaście.

Jest to smutna, ale wielce po-ucząca historia, której przy-kład pozwoli wyciągnąć morał! mieszczański w znanym przy-słówiu o oliwie, co... na wierzch wypływa.

„Głos“ zamieścił dnia 2 lutego br. fotoreportaż pt. „Sprawa nie zawsze doceniana“ o osiągnięciach i działalności Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej w Poznaniu, instytucji ze wszech-miar zasługującej na opiekę i po-parcie, oddającej nieocenione u-sługi sportowcom. Reportaż ów mówił też o brakach Poradni a wśród nich — o ciastności po-mieszczeń przy ul. Mickiewicza oraz braku osobnej rozbieralni dla chłopców i dziewcząt, przez co chłopcy rozbierają się w ko-rytarzu, a dziewczęta — dopiero w gabinetach lekarskich.

5 marca br. Wydział Zdrowia Prezydium WRN przysłał pismo (podpisane przez wyżej wspo-mnianego kierownika Oddziału O-gólnego), w którym czytamy, że: „...Przytoczonych bolączek nie da się w całości usunąć do czasu uzyskania odpowiednich lokali od Prezydium MRN w Poz-naniu“. Uwierzylibyśmy w za-pewnienia, że bolączki będą tyl-ko „do czasu“, gdyby nie jedno przykre doświadczenie. Warto o nim przypomnieć.

W kwietniu ubiegłego roku poznańska rozgłośnia Polskie-go Radia nadała audycję o-mawiającą m. in. te same kłopo-ty Poradni. Ten sam kierownik Wydziału Ogólnego odpisał wówczas Polskiemu Radiu, że Poradnia Sportowo - Lekar-

ska zostanie przeniesiona w najbliższych miesiącach do bu-dynku Wojewódzkiej Przycho-dni Specjalistycznej przy ul. Słowackiego 8/10, gdzie spor-towcy będą mieli zapewnione odpowiednie hale, służące ja-ko poczekalnia i rozbieralnia.“ (Po co aż hale? Wystarczyłyby przeciwieństwa niewielkie pokoi-ki — dop. red.).

Od tego czasu minęło 11 mie-sięcy i mimo zapewnień Wy-działu Zdrowia w Poradni nie się nie zmieniło.

Powróćmy jednak do listu skie-rowanego do „Głosu“. Czytamy w nim dalej: „Wydane zostało je-dynie zarządzenie regulujące u-sprawianie badań lekarskich i prześwietleń rentgenowskich o-raz wyznaczono oddzielne dni przy-jąć dla dziewcząt i oddziel-ne dla chłopców“.

Sprawdziliśmy zawarte w wy-jaśnieniu punkty i przekonał-my się, że:

Po pierwsze: nie wydano żad-nych „zarządzeń regulujących usprawianie badań lekarskich i prześwietleń“.

Po drugie: nie wyznaczono o-sobnych dni przyjęć dla dzie-wcząt i chłopców. Chłopcy i dzie-wczęta przychodzą jak przedtem

razem i — jak przedtem — nie mają się gdzie rozbierać.

Ob. Golaszki podpisał więc wła-snoręcznie „wyjaśnienie“, które niczego nie wyjaśnia, a wręcz przeciwnie — zaciemnia obraz rzeczywistości i — co tu ukry-wać! — nieprawdliwie informu-je opinię publiczną. Autor wspo-mnianego wyjaśnienia nie po-traktował poważnie krytyki prasowej. Odpowiedział na nią byle zbyć, byle być w porządku z paragrafem nakazującym udzie-lić odpowiedzi na krytykę praso-wą. Napisał o wydaniu zarząd-zeń, o których w Poradni Spor-towej nikt nie słyszał.

Poruszony przykład, to nie tyl-ko sprawa potraktowania Po-radni, lecz — trzeba to wyra-znie powiedzieć — sprawa po-djęcia do swych obowiąz-ków i zagadnienie uczcio-wości.

Gdybyśmy wyjaśnienie Wy-działu Zdrowia opublikowali w „Głosie“ bez sprawdzenia ich prawdziwości, nasi Czytelnicy — sportowcy mieliby pełne prawo posądzać nas o podawanie wie-domości wyspanych z palca. A ta-kie przypadki podrywają zaufanie społeczeństwa już nie tylko do autora nieprawdzi-wej notatki, lecz — do całej prasy.

M. FLEJSIEROWICZ

Młodość odzyskana

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Rzeczywiście nowej. Do no-wych ludzi trafił Stefek Jasiński, aby na nowo zacząć życie.

Dla Stefka wszystko i wszy-scy z którymi się zetknął było wielkim przeżyciem — sko-kiem do nowej rzeczywistości, która ukazała mu się jak prze-żywany we śnie miazg i była źródłem ciągle świeżych, nie-znanych kiedyś przeżyć.

Zauję, że nie mogłem wziąć udziału w zebraniu ZMP-owskim młodzieży POM w Nowej Soli. W niezwykłym zebraniu, na którym Stefan Ja-siński otrzymał z rąk trakto-rzystów legitymację członka Związku Młodzieży Polskiej. Cóż mogło przemawiać prze-ciw tej decyzji? Czy może to, że, kiedy chłopcu wskazano portret jednego z przywódców narodu i zapytano — kto to jest — odpowiedział po długiej chwili wahania: nie wiem pa-nie!

Jeżeli nawet ktoś byłby zda-nia, że nie w takie ręce nale-ży oddawać legitymację członka młodzieżowej organizacji, to prze-ciwnie sądowi świadczyły całe krótkie życie Jasińskiego, życie, w którym było więcej smutku niż uśmiechu, więcej burzy niż słońca.

(Jeżeli można mówić o tym, że urazy i krzywdy szybko idą w zapomnienie — to chyba właśnie ze Stefkiem tak było. Żal za doznane krzywdy, to też choroba — ale duszy! Cho-

roba ciała przychodził — jak mówi przysłowie — funtami a odchodził uncjami. Tymczasem chorą duszę można wyleczyć czasem o wiele, wiele szybciej. Są ludzie, którym trzeba wte-dy silnej, pomocnej dłoni; dru-gich zadowoli zrozumienie o-toczenia a innym jeszcze wy-starczy ciepły, serdeczny u-śmiech jakim ludzie będą go żegnać i witać. Tak chyba by-ło ze Stefkiem. Uśmiechem że-gnali go nowosolscy traktorzy-ści, uśmiechem witali poznań-scy pionierzy Różanówka na lubuskiej ziemi, w których ro-dzinie miał odtąd żyć, praco-wać i uczyć się.

Kiedy pionierska wiara wy-legła tłumnie przed zabudowa-nia PGR, aby powitać swego najmłodszego brata — Stefek był onieśmielony. Kiedy dziew-częta i chłopcy chwycili go na ręce, aby odprawić ceremonię przyjęcia go do kolektywu a później otoczywszy zwartym łańcuchem dłoni zaprowadzili do uprzednio przygotowanego mieszkania — Stefek rozplakał się. Tak bardzo po dziecięc-mu rozmazywał łzy płynące po policzkach. Zmagał się w so-bie, aby stłumić płacz i u-śmiechem odpowiedzieć na u-śmiech.

Jakie to robiło wrażenie? Czy widzieliście jak słofce stara się przedrzeć zza chmur, które ronią ostatnie krople de-szczu?

HENRYK JANTOS

Listy i ODPÓWIEDZI

Dwa razy mierzyć a raz robić!

W ubiegłym roku przy ul. Rokossowskiego, Śniadeckich i Grunwaldzkiej dwu-krotnie zakładano czy też zamieniano instalacje ziem-ne. Za każdym razem zrywano częściowo chodniki i układano je od nowa. Przy pracy tej wiele płyt pope-kalo, resztę zaś ułożono nie-dobale.

Uważam, że wykonanie ro-bót ziemnych trzeba dobrze przemyśleć, by potem nie-potrzebnie nie zrywać chod-ników po raz drugi.

Skutkiem nieprzemysła-nych robót jest bowiem ta-ki, że trzeba będzie przys-tąpić po raz trzeci do prac porządkowych. Nie bez zna-

czenia są tutaj też dodatko-we koszty i marnotrawstwo materiału. (987)

J. GUTOWSKI

Odpowiedzi PRAWNIKA

I. B. Zgodnie z przepisem art. 93 prawa rzeczowego każdy współwłaściciel może żądać zniesienia współwłas-ności oraz może żądać, ażeby to zniesienie nastąpiło przez podział rzeczy, chyba, że po-dział taki sprzeciwiałby się przepisom ustawy, albo pocią-gałby za sobą zmianę istoty lub znaczny ubytek wartości rzeczy.

Podział nieruchomości nie jest dopuszczalny, jeżeli był-by sprzeczny z interesem spo-łeczno-gospodarczym. W braku porozumienia współwłas-cicieli co do sposobu podzia-łu rzeczy, podział będzie prze-prowadzony przez Sąd. W ra-zie niemożności dokonania po-działu, zniesienie współwłas-ności następuje przez sprze-daż rzeczy. (869)

POMOGŁO

Przedsiębiorstwo Transpor-towe Przemysłu Gastrono-micznego w Poznaniu otrzy-mało 3000 zł nagrody oraz proporzec w dniu 14. III. 55 roku. (A 246)

W odpowiedzi na naszą no-tatkę „Uwaga na wagi“ O-kregowy Urząd Miar w Poz-naniu przeprowadził kontro-lę we wskazanych sklepach. Za używanie niezalegalizo-wanych narzędzi mierniczych winni zostali ukarani. (664)

Instytucje wyjaśniają

Od 1 marca br. został już zaangażowany lekarz do Po-radni „K“ przy ul. Armii Czerwonej. (598)

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

J. K. — Stały czytelnik „Głosu“ z Poznania. PKS wy-jaśnia, że dalsza jazda auto-busu na linii Lwówek—Nowy Tomyśl w dniu 17. 2. 55 zo-stała wstrzymana komunika-tem Zarządu Okręgu. Przy-czyną była szalejąca tego dnia wchura. O zwrot pienię-dzy należy wniesić reklama-cję do Zarządu Okręgu. Co do innych wypadków odma-wiania jazdy przez obsługę autobusową musiałyby Pan podać dokładną datę i godzi-nę. (675)

J. G. — W wypadku wybu-dowania szklarni na własnym gruncie i prowadzenia pro-dukcji ogrodniczej, na łącz-nej przestrzeni około 3500 m², zobowiązany Pan będzie do płacenia podatku grunto-wego.

G., ul. Długa, Poznań — Prosimy o podanie nam swego adresu, abyśmy mogli in-terweniować. (390)

**W kw. etniu dwa razy można wygrać
kumulując losy Loterii Pieniężnej**
w kolekturach Polskiego Monopoli Loteryjnego
**Poznań — pl. Wiosny Ludów 3
ul. Lampego 14 — P. D. T.**
K1018

Pracownicy poszukiwani

Magistrów - inżynierów - rolników do prac naukowo - badawczych oraz inżynierów - rolników do prac doświadczalnych w Ośrodkach Doświadczalnych w terenie zatrudni Instytut Przemysłu Włókien Łykowych w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego Poznań, ul. Wojska Polskiego 71b (pokój 32). K1136

20 robotników do produkcji, 15 kopaczy sieci gazowej, 2 monterów gazomierzy oraz 6 strażaków p-poż. zatrudnią Zakłady Gazownictwa w Poznaniu. Podania o przyjęcie do pracy należy składać w dziale personalnym przy ul. Grobli 15, pokój 214. K1135

Kierownika sekcji gospodarczej i drogerzystę o wysokich kwalifikacjach zatrudni natychmiast Powszechny Dom Towarowy Poznań, ul. Al. Lampego 14. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. K1137

Główny księgowy o wysokich kwalifikacjach znający księgowość handlową poszukiwany do instytucji w Poznaniu. Oferty z życiorysem składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K1144.

Operatora z uprawnieniami obsługi budowlanego sprzętu ciężkiego do pracy na budowach w Poznaniu i pozamiejscowych poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 28 — dział kadr Poznań, ul. Solna 12. K1145

Nieruchomości

Parcele, domki, wille, kamienice kupno, sprzedaż, zaliczki, pożyczki, "Union" Poznań Nowowiejskiego 9 4794g

Kamienice, wille, parcele, domki, w różnych dzielnicach, polecam — poszukuję Nowak, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95, 4811g

Parcele 800 m² skanalizowane (Ostroróg), 45.000 zł, 1000 m², uzbrojona z drzewkami (Winogrady) 45.000 zł, 1200 m² (Winogry — Naramowice), 25.000 zł, 1200 m² (Staroleka), 20.000 zł, 1000 m² (Osieć Warszawa), 17.000 zł, sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, 5488g

Dom piętrowy w centrum Poznania okazjonalnie, 42.000 zł, sprzedam. Nowak, Poznań, Czerw. Armii 26. 5643g

Wille z wolnym mieszkaniem, przy tramwaju, sprzedam. S. Trojan, Poznań — Dębica, Czesłowska 91, m. 1, 5650g

Parcele willowe przy Dąbrówkach, 20.000 zł, na Podolanach, 20.000 zł, na Woli, 22.000 zł, sprzedam. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22, 5685g

Sprzedaż

Łódź żaglowa P 7, kompletnie ożaglowana, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5533g. 5640g

Sypialnie jasna, dębowa, z lustrem, rower damski, taborety do pianin, nuty orkiestrowe z teczkami, sprzedam. Poznań, Litewska 19, m. 1. 5640g

Tapczany, leżanki, materace wlosiane sprzedam, również przyjmuję przeróbki tapczanów, foteli. Poznań, Małeczkiego 33, tapicernia, 5641g

Okazyjnie sprzedam motor BSA, 500 ccm, sport, po kapitalnym remoncie oraz DKW, 500 ccm. Józef Geppert, Jarocin, Rokossowskiego 12. 5647g

Lewarek hydrauliczny, wędzisko bambusowe oraz rocznego wilka, sprzedam Poznań-Górczyn, Krzywa 13. 5648g

Tłocznice (prasę) szwską, sprzedam. Poznań, Kasprzaka 28a, m. 2. 5651g

Sprzedam platformę na gumach (dwudziestki). Poznań, Dąbrowskiego 426, działka 107. 5652g

Frak nowy, na średnią figurę, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 15, m. 3. 5653g

Planino czarne, pierwszorządne, tanio sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5654g.

Radio nowe, 5-lampowe, sprzedam. Poznań, Lampego 20, m. 11. 5656g

Motocykl niekompletny oraz silnik DKW, sprzedam. Poznań, Marcinkowskiego 11, m. 21, Jankowiak. 5659g

Nowe okno podwójne, 100x130 sprzedam. Poznań — Zegrze, ul. Slesiańska 29, m. 4. 5661g

Planino koncertowe, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 35/37, m. 23. 5664g

Radio „Srebra” sprzedam. Poznań, ul. Przemysłowa 27, m. 12. 5665g

Maszynki do obcinania guzików, sprzedam. E. Koszela, Gniezno ul. Chociszewskiego 1, m. 5. 5707g

Sprzedam samochód „Onel-Olimpia” różnizaworowy, stan pierwszorządny. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 5326g.

Pompy wtryskowe i wtryskiwacze

naprawia i regeneruje:
Jan Jankowiak
Poznań, Wyspiańskiego 19
czł. Pom. Sp-ni Rzem.
Mech. 5752g

1 pokój zamienię na pokój z kuchnią. Poznań, Mostowa 37, m. 9. 5674g

3 pokoje z kuchnią, wygoda, w Puszczykowie, zamienię na podobne lub 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5671g.

Praca

Państwa zdrowa, kulturalna, uczciwa, do samodzielnego prowadzenia domu samotnie osobie, przymie zaraz, Puszczykowie, Kopernika 30, tel. 63. Zgłoszenia od godz. 15. 5645g

Uczeń potrzebny zaraz. Warsztat ślusarski, Poznań, Kościuszki 82. 5649g

Opiekunki do dziecka poszukuje małżeństwo we Wrocławiu. Wiczeorek, Poznań, Ostroroga 9, od godz. 17—19. 5655g

Pomoc domowa potrzebna przed południem (zazaru). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5662g.

Pensjonatka przyjmie pracę w kuchni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5673g.

Potrzebni 2 emeryci lub kobiety do prac ziemnych. Zarobek ca 1000 zł. Informacje: Poznań, Pindera 31. 5657g

Mistrz wykwalkowanych, przyłame. Moliński, Poznań, Polna 17. 5726g

Zguby

Zgubiono złoty zegarek z bransoletką, 11 kwietnia, o godz. 22.15 w tramwaju (plac Wiosny Ludów). Uczciwego znalazcę wysoko wynagrodzę. Samulski, Poznań, Kniewskiego 10, m. 14, po południu. 5715g

Nauka

Kurs stenografii organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ul. Chelmońskiego 71, tel. 653-11. 5546g

Lekarskie

Dr Paszkowski specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje: Poznań, Matejki 51. 5465g

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Hadasiak zwycięzcą I eliminacji

Pierwszą eliminację kolarzy polskich przed Wyścigiem Pokoju przeprowadzono na trasie 100 km ze startem w Bardo a metą w Zabkowicach Śląskich. Na starcie stanęło 28 kolarzy. Pierwszy etap eliminacji wygrał Hadasiak 2:47,16 przed Chwiendaczem, Łasakiem i Królaikiem. Przeciętna wysokości 38 km na godzinę.

Grupa czołowa, składająca się z kilkunastu zawodników, jedzie bardzo dobrze i po godzinie mija 42 km trasy. Na półmetku pierwszy jest 9-osobowa grupa kolarzy: Królaik, Wilczewski, Grabowski, Kowalski, Więckowski,

Hadasiak, Chwiendacz, Łasak i Preczyński. Druga grupa jadąca około 6 minut za czołową składa się również z 9 kolarzy.

Na niewielkim wznesieniu odpadają z czołówki Preczyński i Więckowski a następnie Kowalski. Walka o zwycięstwo rozgrywa się na ostatnich metrach. Najszybszy jest Hadasiak. Po przejechaniu mety przez czołową 7-mkę czekamy na następnego zawodnika około minuty. Jest nim niespodziewanie dobrze jadący młody kolarz — Kowalski. Wyniki: 1) Hadasiak, 2) Chwiendacz, 3) Łasak, 4) Królaik, 5) Grabowski, 6) Wilczewski 2:47,18, 7) Jankowski 2:47,22, 8) Kowalski 2:49,53, 9) Preczyński 2:52,26, 10) Więckowski 2:52,26.

2:47,17, 6) Wilczewski 2:47,18, 7) Jankowski 2:47,22, 8) Kowalski 2:49,53, 9) Preczyński 2:52,26, 10) Więckowski 2:52,26.

...Królaik — drugie

Drugi wyścig eliminacyjny kolarzy w Polanicy wygrał Królaik przed Ulkiem, Hadasiakiem, Łasakiem, Chwiendaczem, Wilczewskim, Grabowskim, Więckowskim i Kowalskim (w jednakowym czasie 4:17,35). Kolarze uzyskali szybkość przeciętną — zaledwie 29,1 km na godzinę.

Po dotychczasowych dwóch eliminacjach w punktacji prowadzą Królaik i Hadasiak, którzy mają po 58 pkt., 3) Chwiendacz 55 pkt., 4) Łasak 54, 5) Grabowski — 50, 6) Wilczewski — 50, 7) Kowalski — 45, 8) Więckowski — 44, 9) Ulik — 39, 10) Preczyński — 37 i 11) Kłabiński — 36 pkt.

Drugie wyścig eliminacyjny rozegrano w dość ciężkich warunkach atmosferycznych (przelotne deszcze i boczny wiatr).

Po około 85 km kierownictwo wyścigu zdecydowało się skrócić trasę. W rezultacie wyścig rozegrano na dystansie około 125 km.

Na metę w Polanicy wpadło równocześnie 9 zawodników, a za nimi w sekundowych odstępach: Piłanowski, Kłabiński i Wojcik.

Wyścig ukończyło 14 z 23 startujących kolarzy.

W czwartek kolarze odpoczywają, a w piątek oczekuje ich ostatnia eliminacja — wyścig na trasie prowadzącej z Dzierżonowa do Wrocławia (140 km). Po tej eliminacji ustalony zostanie ostateczny skład drużyny polskiej na VIII Wyścig Pokoju.

Poznań reprezentować będą zawodnicy 5 kół:

Sparta — bracia Lutomszy, Jan cki, Ipczyński, Robiński, Sroczyński, Wojciechowski, Zmudzinski, Grotówna i Syniewska. **Gwardia** — Bialek, Cichoński, Woźny, Szulcówna, siostry Drodzińskie; **Stal** — Kłemińska, Cedro i prawdopodobnie Goetz; **AZS** — Kosmowski; **Budowlani** — Tasarek.

Ponieważ zawody rozegrane zostaną w ciągu trzech dni nasi reprezentanci będą startować w kilku konkurencjach, i tak np. Tasarek weźmie udział w biegach na 100, 200 i 400 m, dow., a Syniewska na 100 i 200 m klas. oraz 400 m zmiennym.

Zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu obok konkurencji biegowych obejmują również skoki z trampoliny. Barw Poznania w tej konkurencji bronić będą Baklarz i Tuliszka (Gwardia), Morawski (Stal) oraz Skotnicki (Sparta). (h)

**Zdobywajcie
S. P. O.**



Liczne komentarze poznańskiego świata piłkarskiego wywołał występ piłkarzy jugosłowiańskiej Vojvodiny (na zdjęciu), którzy rozgromili zespół poznańskiego Kolejarza 4:0. Wszyscy twierdzą zgodnie: styl w jakim grali poznanianie z doskonałymi technikami Vojvodiny powinien być dżwonek alarmowy dla trenera Tarki i jego wychowanków.

WIOSENNE NOWOŚCI

w galanterii damskiej, męskiej

i ODZIEŻY

POLECA

MIEJSKI HANDEL DETAL.

Art. Odzieżowymi

W POZNANIU

K 1139

Różne

Samochód osobowy, w dobrym stanie, wezwę w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5670g.

Kraków — 2 pokoje z kuchnią, zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5658g.

Zamienię 3 pokoje komfort samodzielnie, na 2 pokoje, podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5676g.

2 pokoje z kuchnią, centralnym ogrzewaniem, willowe korystają, łazienka, wspólna (łazienka), zamienię na mały 2 1/2 pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 5663g.

Igiły do podnoszenia oczek najwyższej jakości, gwarantowane, polecamy. Wszelkie naprawy igieł, maszynek ręcznych, szybko wykonujemy. F-ma „Terrax” Poznań, Kuchanowskiego 5. 5600g

Bonifacemu Michalakowi

jak również za ofiarowane msze św. żałobne, złożone wieńce i wyrazy współczucia

serdeczne podziękowania składa

żona z córką

5741g

Wypożyczam porcelanę, szkło, na zabawy, uroczystości. Poznań, Żydowska 33. 5679g

Tapczany pierwszej jakości, stale na składzie. Poznań, Rokossowskiego 81, pracownia tapicerska. 5709g

Dnia 11 kwietnia 1955 zmarł w wieku 44 lat

Zenon Urbański

mistrz malarz

W Zmarłym tracimy znanego członka i dobrego Kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 14 bm., o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

CECH MALARZY I POM. SP-NIA RZEM. SUR. I PRAC MALARSKICH W POZNANIU 5740g

Dnia 13 kwietnia 1955 odszedł od nas po długim, pracowitym życiu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. nasz najdroższy, ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Maciej Baranowski

ogrodnik

w 100 roku życia.

Wprowadzenie zwłok do kościoła św. Rocha oraz msza św. z wigiliami odbędzie się w sobotę 16 bm., o godz. 9. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Zegrzu.

W głębokim smutku pogrążona rodzina 5721g

Poznań, św. Roch 20.

PIATEK
AnastazjiSłońce w.: 4,57
z.: 18,50
Księżyc w.: 1,40
z.: 10,14

Zachmurzenie o charakterze zmiennym z możliwymi przelotnymi opadami. Temperatura minimalna ok. + 2 st. C., maksymalna ok. + 9 st. C. Wiatry umiarkowane zachodnie i północno zachodnie.

Młodość tańczy i śpiewa

W Lesznie przy Szkole Podstawowej nr 7, dzięki inicjatywie nauczycieli A. Andrzejewskiej i St. Poprawskiego powstał teatr dziecięcy oraz zespół świetlicowy, chór i balet. Organizatorzy znaleźli zrozumienie i pomoc w Komitecie Rodzicielskim.

Doświadczenia z prac świetlicowych wykazały, jak trudno jest zaprowadzić dyscyplinę w zespole dziecięcym, złożonym z przeszło 100 dziewcząt i chłopców.

Organizatorzy nie zważali jednakże na trudności. W wyniku ich rzetelnej pracy przygotowane zostało widowisko grupowe oparte na oryginalnym scenariuszu, opracowanym przez Annę Andrzejewską p. t. „Sen Marysi”.

Marysi za pilną pracę ukazują się 4 pory roku, z których każda przedstawiona jest w sposób symboliczny. Pokój z jego symbolem — gołębiem, jest treścią ostatniej sceny.

Tańce jak „Krakowiak”, „Kujawiak”, tańce radzieckie oraz piosenki ludowe wykonywały dzieci bardzo dobrze. Widowisko, wystawione w sali Pow. Domu Kultury w Lesznie, cieszyło się dużym powodzeniem.

Sądzymy, że pomysł przedstawienia dziecięcego zachęci do pójścia w ślady zespołu leszczyńskiego. Trzeba tylko zapuścić i cierpliwości w pracy nad najmłodszymi wykonawcami.

W związku ze zbliżającym się V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów warto o organizacji takich zespołów pomyśleć. (834)

Opracowano na podstawie listu W. Nowickiego z Leszna. I. NOW.



— Tak księżom każą gadać, więc bają... — rzekł podnosząc głowę. — Nie za żadne grzechy pokarał Bóg wojnę. Pobili się panowie o koryto i tyle. Samym strach było wiać do błota. Chłopów wysłali... Narodu pomordowało się, jak psianki na drodze, mienia poniszczili. He, he! Zryć nie było co, ale armaty sobie cesarz fundował, ile wlaźło, a fabrykanty zacierali ręce. Wojna, to interes! Chłop zdycha, a bogacz kabzę maca. Zasmiał się ze złości. Wszyscy zamilkli, bo lampa naftowa rzuciła pokraczny cień Nabuchodonozora, wykrzywiony, sięgający prawie na środek sufitu. „Może naprawdę ze złym trzyma? W oczach mu się węgle żarzą, a na czole wypukłości, skóra w fałdach. U innych tego nie ma. Krótkie włosy kudła się jak u zwierza”.

— Ludzie wojnę robią, nie święci w niebiesich — dodał twardo. — A teraz czas, żeby naród sprawdził siłę wymierzył.

Od ławy przy piecu pobiegło westchnienie. Melchior Graczyk wołałby tego wszystkiego nie słuchać. Może pomór spaść z takiego gadania, albo jeszcze gorsze klęski. Nie honorowo jednak starego kamrata wypędzać z izby. Wiele razem w okopach przetrzymali, a tam niejeden bluźnił.

Pogrzebał więc Graczyk patykiem w piecu, by ukryć zmieszanie. Tak schylony wyglądał prawie na dziadka, choć dopiero niedawno zaczął piątą krzyżkę. Wojna jednego zgina, a drugiemu kark podnosi. No, choćby ten Kukurenda: zhardtzał okropnie. Dłga go do czegoś nowego. Odgrąza się, że jeszcze nie wiadomo co będzie. Racja może i przy nim, bo rzeczywiście wszystko się poprawiało w świecie. Tylko patrzeć, a przyjdzie antychryst. Proboszcz o tym mówił na świątecznym kazaniu w pierwsze święto. Nie podobano się księżkowi, że prosty naród cesarza obala. Tu prawdę gada kamrat. Ale czy dobry taki przewrót? Wiele my zyskali? Niemiec rządził i nie przestał. Dziedzice byli i są, a ty, chłopie, pracowałeś w pocie czoła i będziesz pracować. Tak już zresztą świat urządzony i nie się zmieni nie da, choćbyś łepetyną w mur walił. Proboszcz słusznie gada, że porządek wśród na-

Kolejarze węzła leszczyńskiego godnie uczczą święto 1 Maja

By godnie uczcić święto klasy robotniczej — 1 Maja — kolejarze węzła leszczyńskiego na uroczystych masówkach i zebraniach podejmują liczne zobowiązania produkcyjne. Do chwili obecnej zobowiązania podjęły 143 jednostki służbowe. Ogółem podjęto 592 zobowiązania, w tym indywidualnych 368. Bardzo licznie podejmowały zobowiązania kobiety — kolejarki oraz ZMP-owcy.

Z cenniejszych zobowiązań należy wymienić: załadowanie dwóch wagonów pociegi z żelaza o wadze 40 ton przez brygadę ślusarzy Wagonowni — Leszno. Dział gospodarczy wagonowni zmontuje szlifierkę na torach wydzielonych Ryszkowskiego, przez co usprawni jakościową naprawę i znacznie zmniejszy postój wagonów w naprawie.

Członkowie koła ZMP przy wagonowni, oczyszczą tor przy rozbiórce drzewa od wagonów, wyrównają tor i załadują jeden wagon drzewa.

Pracownicy warsztatów Parowozowni — Leszno poza normalnymi czynnościami służbowymi wyremontują i zabudują przykrycie kanału szlakowego. Ponadto zamontują urządzenie do zlewania szlaki przy żurawiu wodnym.

Załogi drużyn doprowadzą parowozy do estetycznego wyglądu, naprawią i uporządkują narzędzia podręczne na parowozach, poza tym przeprowadzą wszystkie pociągi planowo, bez defektu parowozu.

Ślusarze warsztatów przeprowadzą szczegółową naprawę bieżącej parowozu Tyl-24, który był używany w okresie zimowym jako kociół stały do ogrzewania remizy parowozowej i przekażą go do ruchu.

Załoga odcinka zabezpieczy ruch pociągów przesta-

wi w terminie do 1 maja br. jedną rogatkę zaporową.

Pracownicy warsztatów kolei wąskotorowej w Śmiglu dokonają poza planem naprawy wagonu towarowego.

Młodzieżowcy stacji Kościan dopomogą przy organizowaniu akademii 1-majowej, przygotują część artystyczną oraz wykonają gazetkę ścienne i utworzą kącik ZMP-owski w świetlicy ZZK.

Pracownicy odcinka drogo-

wego śrem wyremontują kompletnie i odmalują dwa schroniska dla robotników oraz uporządkują tereny stacyjne. Zobowiązania uporządkowania terenów stacyjnych podjęły wszystkie odcinki drogowe podległe oddziałom drogowym w Lesznie i Krotoszynie.

Brygada ob. Szynki z leszczyńskiej Wagonowni naprawi 1000 starych śrub różnego gatunku i odda je do dalszego użytku, dzięki temu zmniejszy się zużycie śrub o 10 proc. Pracownicy biurów Wagonowni załadują 1 wagon żelaza oraz uporządkują kwietniki i teren przy Wagonowni, a ponadto wykonają gazetki ścienne na 1 Maja. (R)

Wiecej troski o ludzi pracy

W Pile zrobiono już dużo dla uzdrowienia stosunków w handlu społecznym, jednak zdarzają się stale jeszcze wypadki łamania zarządzeń kierownictwa instytucji i przedsiębiorstw.

W Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Pile, w których zatrudnieni robotnicy pracują na trzy zmiany, jest kiosk spożywczy, którego zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby jest konieczne. Od kilku tygodni mimo polecenia Wydziału Handlu Prezydium MRN nie dostarcza się do kiosku wędlin popularnych.

Na przykład w sobotę, 19 ub. miesiąca, mimo długiego czekania w masarni PSS, nie

wydano żadnego towaru, oferując jedynie luksusowe wyroby, jak na przykład balerony. Okazuje się, że kierownik warsztatu masarskiego, ob. Kulczak, nie ma dostatecznej kontroli nad swoimi pracownikami: brakarzem Janem Czyżewskim i magazynierem Fangrowem, którzy oświadczyli, że „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej może sobie polecać, a my możemy wydać, ale nie potrzebujemy”.

Zaznaczamy, że w promieniu kilometra nie ma żadnego sklepu spożywczego. Tym samym kiosk jest jedynym punktem zaopatrzenia. Za to w sklepie PSS przy ulicy Bieruta, gdzie pracuje również Fangrow, jest zawsze odpowiedni wybór wędlin, mimo że w pobliżu są sklepy masarskie i spożywcze, posiadające wyroby wędliniarskie.

Oczekujemy, że Prezydium MRN w Pile potrafi spowodować, by kierownictwo masarni przestrzegało wydanych poleceń.

KORESPONDENCI Sportowi donoszą

Pilkarze wolsztyńskiej Sparty przegrali z rezerwami Kolejarza z Grodziska 4:6 (kh)

Kolejarz Wągrowiec po ciekawej grze odniósł w meczu piłki nożnej o wejście do klasy A zwycięstwo nad Gwarą z Pili 7:3, umacniając swoją pozycję przodownika w tabeli rozgrywek. U zwycięzców wyróżnił się Brukwicki — zdobywca 4 bramek. (Kdw)

Dla uczczenia Święta 1 Maja sportowcy LZS w Witkowie, powiat Gnieźno zobowiązali się podwoić liczbę członków oraz oddać do użytku boisko a część prac wykonać systemem gospodarczym. (Wat)

W drużynowych mistrzostwach pow. wolsztyńskiego w tenisie

Ćwierć domu kultury

Nieprawdą jest jakoby w Krotoszynie istniał Powiatowy Dom Kultury. Istnieje tylko jedna czwarta części Powiatowego Domu Kultury. Dłaczego: bo na 20 pomieszczeń zajmują one tylko 6, resztę zamieszkują lokatorzy, którzy nie mają nic wspólnego z Domem Kultury (oczywiście poza mieszkaniem). Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej mogły lokatorów przenieść do opróżnionego niedawno przez Pow. Zarząd Rolnictwa domu przy ul. Mickiewicza, ale jakoś o tej sprawie nie pamiętały.

Ćwierć Domu Kultury, to siła fakt — ćwierć życia kulturalnego. Stąd też wiele zespółów świetlicowych nie może się należycie rozwijać.

A szkoda. Krotoszyn z tego powodu sprzeniewierza się starej swojej tradycji promieniowania kulturalnego i artystycznego na całą okolicę. (P)

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań. K-6-400

Dobre wyniki pracy gromadzkich rad narodowych powiatu szamotulskiego

Pierwsze trzy miesiące działalności gromadzkich rad narodowych w powiecie szamotulskim pozwalają już dziś stwierdzić wiele dobrych form pracy w większości prezydów rad tak pod względem gospodarczo-administracyjnym, jak również społecznym. Pracowników GRN cechuje duża ofiarność, poświęcenie oraz wielki zapał do pracy. Przy GRN-ach powiatu szamotulskiego pracuje 112 komisji gromadzkich z 617 członkami i 177 pełnomocnikami wiejskimi. Praca komisji gromadzkich i pełnomocników wiejskich coraz bardziej się uzupełnia i przynosi społeczeństwu znaczne korzyści.

W pracy organizacyjnej i społecznej w pierwszym kwartale bież. roku na czołowe miejsca wysunęły się: Chojno, Kaźmierz, Nadolnik, Niewierz, Nowe, Obrycko, Ostroróg, Otorowo, Pniewy, Podpniewki, Szamotuły - Zamek, Wróblewo i Zielona Góra.

Pod względem obowiązków dostaw czołowe miejsca zajęły: Bytów, Gaj Wielki, Sołkowi, Otorowo, Duszyni, Binino, Piaskowo i Podrzewie. W realizacji podatku gruntowego i składek PZU przodują: Pniewy - Zamek (114 proc. planu), Chojno — 111,8 proc., Otorowo — 109 proc., Lubosina — 105 proc., Gaj Wielki — 104 proc., Gajów, Grzebenisko i Nadolnik — 102 proc., Sołkowi, Nowawieś i Sędzimy — 101,4 proc.

dlaczego?

...ul. Średnia w Wągrowcu od sześciu miesięcy jest nie oświetlona?

...odcinek drogowy PKP w Skalmierzycach pow. Ostrów Wlkp. nie przeprowadza remontów domów, zamieszkałych przez pracowników kolejowych?

(St. Z.)

Przy wszystkich gromadzkich radach narodowych działają już organizacje społeczne, przy czym dużą aktywnością odznaczają się gromadzkie koła TPP-R, komitety odbudowy Warszawy, koła Ligi Kobiet, PCK i ZMP. W wielu gromadach przystąpiono do zorganizowania ludowych zespołów sportowych. (jki)

200 000 złotych oszczędności

W związku z nadchodzącą konferencją partyjno-ekonomiczną w Rejonie Eksploatacji Drog Publicznych w Chodzieży odbyły się ostatnio zebrania w grupach związkowych, w których brało udział ponad 200 pracowników, zgłaszając 41 wniosków dotyczących usprawnień produkcyjnych.

Według obliczeń, oszczędności wypływające ze zastosowania wniosków oraz z realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia konferencji partyjno-ekonomicznej przedstawiają wartość 200.000 zł.

Na czoło wysuwają się zobowiązania nadzorczy drog i mostów Bronisława Józefiaka, który postanowił dostarczyć 100 m sześć. żwiru oraz 500 m sześć. kamienia polnego. Złożył on również wniosek dotyczący powierzchniowego smolewania nowym sposobem, pozwalającym na obniżenie o 50.000 zł koszty własne w skali rejonu. Ob. Marcin Plewa, walcemistrz, zobowiązał się zaoszczędzić w sezonie robot po 25 kg węgla dziennie.

H. Bednarek korespondent

Uwaga — niewypał!

Pomimo unieszkodliwiania już poważnej ilości niewypałów, pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych, nie zdołano dotychczas całkowicie oczyścić z nich całego terenu Wielkopolski. Świadczy o tym zdarzające się, szczególnie wśród młodzieży, wypadki na skutek wybuchu niewypałów, powodujące śmierć lub kalectwo.

W dalszym ciągu ujawniane są nowe tereny i miejsca zagrożone niewypałami, utrudniającymi w niektórych wypadkach planowe zagospodarowanie odlogów i prowadzenie prac ziemnych.

W związku z tym Prezydium WRN zwraca się do całego społeczeństwa z apelem, aby zwiększył swą aktywność w ujawnianiu wszelkiego rodzaju materiału wybuchowego. W tym celu należy przeprowadzić akcję ujawniania akcją wśród młodzieży w szkołach i starszej ludności na zebraniach i zabezpieczyć wszystkie niebezpieczne obiekty do chwili przybycia wojska. Zgłoszenia kierować należy do Wydziału Wojskowego Prezydium WRN lub w wypadkach nagłych bezpośrednio do najbliższej jednostki wojskowej.

Prezydium WRN prosi o wzmocnienie akcji ujawniania materiałów wybuchowych szczególnie w okresie wiosennym, celem zapobieżenia dalszym nieszczęśliwym wypadkom.

Teatry i kina w Poznaniu

OPERA — g. 19 — „Baron cygański”
TEATR POLSKI — g. 19 — „Dom na Twardziej”
TEATR NOWY — g. 19 — „Skapiec”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Bosman z Bajki”
ESTRADA SATYRYCZNA — g. 19.30 „Karosa odjeżdża 19.30”
LALKI I AKTORA — g. 11 „Baśń o szklarzu i cesarzu”

APOLLO — g. 11, 14, 16, 18 i 20 — „Upiór na sprzedaż” (ang. — od lat 7)
BALTYK — g. 16, 18 i 20 — „Rezerwowi gracze” (radz. — od lat 7)
MUZA — g. 16, 18 i 20 — „Młodzieńcze lata” (czeski — od lat 12)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 — „Kurs na Mario” (radz. — od lat 12)
WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 — „Preludium sławy” (franc. — od lat 7)

Go z torebkami?

Leszczyński Oddział Zaopatrzenia Kolejarzy posiada dwa punkty usługowe wielobranżowe, które są dość dobrze zaopatrzone. Gorzej za to jest z zabieraniem artykułów sytych jak kasza, sól i cukier do domu. Brak tam bowiem torebek jak i papieru pakunkowego. Trzeba po prostu nabywać towar syty, zabierając go w czapkę względnie przynieść własną torebkę. O tym zaniebaniu dostatecznie poinformowany jest Centralny Zarząd Zaopatrzenia Kolejarzy, który jednak już od przeszło roku nie reaguje na monity swoich placówek w terenie. (R)